

MANIFESTO

BIULETYN FUNDACJI „QUOMODO”

im. Króla Stanisława Leszczyńskiego



Uniwersał

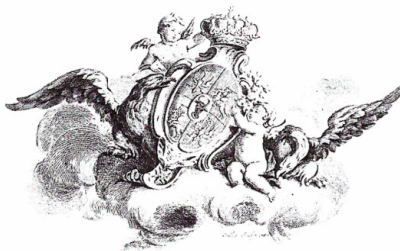
Vol. III (III) MMXI wydanie cyfrowe – periodyk – @-biuletyn w formacie PDF

UNIWERSAŁ

Króla Jana Kazimierza

OGŁOSZONY W OPOLU

20 listopada 1655 roku



WIENIAWA QUOMODO SCRIPTORIUM
MMXI





Uniwersał

Króla Jana Kazimierza

z 1655 roku
w Opolu wydany





UNIWERSAŁ

KRÓLA JMCI JANA KAZIMIERZA
DO SZLACHTY
CAŁEJ KORONY I WIELKIEGO KSIĘSTWA LITEWSKIEGO
Opole
20 listopada 1655 roku.

Jan Kazimierz z Bożej łaski Król Polski, W. X.. Litewskie, ruskie, pruskie, mazow.,
żmudzkie, infl., smoleńskie, czernich., a Szwedzki, gotski, wandalski Dziedziczny
Król.

*J*aśnie Wielebnemu, Jaśnie Wielmożnemu, Wielebnym, Wielmożnym Urodzonym
Dygnitarzom, Urzędnikom, Duchownym i Świeckim, tak koronnym iako i W. X. L. i
wszystemu Rycerstwu, wszystkim zgoda wobec obywatelom wszelkiej conditiei i
stanu ludziom w Państwach Naszych będącym, uprzejmie i wiernie nam miłym łaskę
naszę królewską.

*Jaśnie Wielebni, Jaśnie Wielmożni, Wielebni, Wielmożni, Urodzeni uprzejmie a wiernie Nam
mili.*

Bogu samemu wszechmocną doskonałością swoją przenikającemu najskrytsze
skrytości i wszystkiemu światu wrodzoną ciekawością istotnie dochodzącemu
tychże skrytości, wiadomo dobrze jakową my żarliwością, a Poddani niektórzy
naszy, jedni oziębłością, drudzy przewrotnością stawamy w pieczołowaniu o dobro
pospolite.

Nimeśmy jeszcze za zrządzeniem dobrotliwego Boga jeli się rządu tych Państw, już
one były ciężką od rebellizantów Kozaków i sprzysiężonych z nimi Tatarów
uwikłane wojną. Nie ustraszyliśmy się jednak nic tym, abyśmy nie mieli się byli
podjąć tego królestwa, na które nas wolne głosy Uprzejm. i Wierności WM obierały i
posadziły. Przyjawszy je tedy (nie tak, Bóg widzi, dla przymnożenia Tytułów i
Ozdób, których z domu naszego już chwała Bogu jesteśmy syci, jako dla tego,
abyśmy pracami Naszymi miłość ku nam Uprz. i Wiern. WM. nagrodzili) przez te
siedem lat panowania Naszego, żadnych smaków i słodkości inszym Królom i





Monarchom pospolitych nie zażywamy, ale w ustawicznych pracach i niewczasach zostawamy, starając się o to, jakobyśmy pożądaný pokój, z niego obfitość i wszelkie ozdoby jak najprędzej wyprowadzili. Zdarzył P. Bóg, że ten pierwszy nieprzyjaciół pod Beresteczkiem porażony do dawnego posłuszeństwa przyszedł. Ale kiedy znowu krzywdami niektórych Panów rozdrażniony do tegoż związku i wojny zbuntował się, znowu Nam przyszło w Osobie Naszej iść przeciwko niemu i wtenczas wygodziło się intentjej niektórych Panów ukraińnych, którzy żałując rozlania krwi Poddaństwa tego, życzyli rozerwać ten związek z Tatarami uczyniony, dowodziliśmy tedy tego i onych na swą stronę przeciagnęliśmy. Nie pomogło to nic jednak wiarołomnemu rebellizantowi i któremu raz zasmakowało nieposłuszeństwo, w nim zawsze zostawać starał się. Udał się pod protectią cara moskiewskiego, który pact i przysięgi Nam nie dotrzymawszy, pierwój wojnę wprowadził i niektóre prowincje posiadał, niż Uprzeym. i Wierności WM. odpór przeciw niemu obmyśliliście, a nie Naszą niedbałością takowe omieszkanie dzieje się, ale że niektórzy z Uprz. Wiern. W. dopinając privat swoich, albo cale sejmy rwiecie, albo o obronie radzić tak długo zwłoczycie, ażby niegodnej i niezdolnej ambitiej dosyć się stało. Na sejmach zaś uchwalonych podatków jedni nie podawacie, drudzy wydanymi źle szafujecie, skąd niepłacony żołnierz w bunt i nieposłuszeństwa u Hetmanów wchodzi. Nicby to jednak nie zaszkodziło było tak bardzo, gdyby z trzeciej strony (także połamawszy przysięgi i nie dotrzymawszy czasu wyścia pactem z sobą uczynionym), nieprzyjaciół szwedzki ludnie nastąpił, a ten w krótkim czasie tak wiele posiadał, o co by potężnym wojskom przez wiele lat mocno wojować trzeba, nie tak cnotą i dzielnością swoją, jako niektórych poddanych Naszych oziębłością, niektórych przewrotnością; jedni z nim od kilku lat (jako on samże zeznawa) o poddaniu tej korony traktowali, drudzy gdy przyszedł mogąc mu dać odpór a przynajmniej zabawić na sobie do dalszych posiłków przez przeprawy do przebycia ciasne, lgnące łatwo go przepuścili, drudzy z nim pacta jakieś zawarli i wiarę onemu poprzysięgli, drudzy kiedyśmy się już osobą Naszą ruszyli, choć wcześniej od nas wiciami o Pospolitym Ruszeniu awizowani, do boku naszego nie przybyli, drudzy przybywszy deklarowali się, że bić się nie będą, tylko stać w szyku, co Nam w imprezie wojennej zaraz wstręt musiało czynić. Mało zaś takich było, którzy albo zamków od przodków ich dobrze ufortyfikowanych dobrowolnie nie poddawali, albo do swych majątności załóg nieprzyjacielskich nie brali. Wojsko też pieniądze posłuszeństwo wypowiedziało i kiedy się bić o miłą Matkę Ojczyznę miłość synowska radziła, one wodzów odmiany, płaty i nagrody zasług u Nas





(któremu Rzeczpospolita szczupło tylko na sam stół prowizją, a nie na wojsko naznaczyła) upominało się z tego wszystkiego do czego przyszło, o to już i świat widzi i sami Uprzecz. y Wiern. WM. na sobie dobrze czujecie. My zaprawdę w osobie Naszej ciężką cierpimy krzywdę, że od swoich niektórych poddanych niewinnie odstąpieni jesteśmy, i komu zdrowia i dostojęstwa naszego poduwać mogliśmy, powątpiewać musimy. Aleć kiedy uważymy, że za takowymi onych postępkami większa się krzywda Bogu samemu dzieje, mniejszą już swoją być rozumiemy. Tu się przysięga Pomazańcowi jego oddana połamała, tu wiara jego święta od przychodni z dawnego siedliska wytracona. Tu ołtarze i świątnice Pańskie sprofanowane, kapłani i Panienki jemu na służbę oddane w lasy albo obce kąty na głód i mizerję rozproszone, pospólstwo (o bodaj nie stan duchowny i szlachecki) na ciężkie i nieźnośne podatki zaprzędane, a nawet wolnościom i swobodom starożytnym fundamenta zniesione, kiedy bez wszystkich na wszystkich od kilku albo kilkunastu osób prawa i pacta postanowione. Nie minął jednak jeszcze czas (choć już tak daleko postąpił nieprzyjaciół, abyśmy utraconych miejsc i prowintej odzyskać nie mogli, Bogu powinnej chwały przywrócić, sprofanowane kościoły krwią nieprzyjacielską oczyścić, a wolności i prawa dawne w klubę zwyczajną i staropolskie postanowienie wprowadzić, byle tylko też staropolska cnota wróciła się i ona starożytnych przodków TJ prz. Wierności WW. ku Panom *obsercantia* i miłość, z jakowej się przed różnymi Monarchami Naddziad Nasz, Zygmunt I szczycili, kogo tedy już wstyd przeszłych występków odmienia w cnotę, komu Bóg i wiara jego pierwsze są, nad wszystko dobro, komu sława narodu nigdy przed tym nienaruszona, a teraz zniziona miła, komu wolność i swobody inszym Narodom pożądane litość czynią, przeciwko temu nieprzyjacielowi Uprz. y Wiern. W. powstańcie, nie czekajcie wodzów i wojewodów, albo takiego porządku, jaki prawo o Pospolitym Ruszeniu opisało. Już teraz między Uprz. i Wiern. WW. będący nieprzyjaciół wszystkie te rzeczy pomieszał; ale jeden do drugiego, trzeci do dwóch, czwarty do trzech i tak *per consequens*, by też każdy z własnymi poddanymi gromadzić się, a gdzie się słuszna na jaki odpór kupa zbierze, tam sobie wodza obierzcie, dopiero jedna do drugiej znidźcie się, i słuszne już z siebie wojsko uczyniwszy, wodza nad nim wiadomego wojny obawszy, Osoby Naszej poczekajcie, nie opuszczając okazji, gdyby się trafiło porażenia nieprzyjaciela. My byleśmy o takiej gotowości i skłonności ku Nam Uprz. i Wiern. WW. usłyszeli, zaraz natychmiast przybędziemy i zdrowie Nasze tam poniesiemy, gdzie zaszczycenie całości Rzeczyposp. będzie potrzebowało. Tym czasem od przyjaznych Nam





Monarchów posiłków zasięgamy i o wojska pieniężne staramy się. Obiecniać to po sobie, że nikogo o przeszłe występki karać nie będziemy, ani się więcej o nie pytać, ale każdego mile do ojcowskiej łaski Naszej przyjmujemy, owszem ktobykolwiek co dzielnego dla Nas i Rzeczyposp. uczynił, takiemu wielką nagrodę (oprócz nieśmiertelnej sławy) z rąk Naszych Królewskim słowem przyobiecujemy; ktobykolwiek zaś po publicatjej tego uniwersału we trzech przyszłych niedzielach, a z odleglejszych od Nas wojewodztw we czterech dawnego swego błędu nie odstąpił pogotowiu po wydanym tym uniwersale naszym do przestępnych wiązał się, na takowego z Radami Naszymi i wszystkim rycerstwem przy boku naszym natenczas będącym, następniemy i surowość prawa iako *contra perdueles* skuteczną exekucją obostrzemy. Co aby do wiadomości wszystkich przyszło, te uniwersały ręką naszą przy pieczęci podpisane po Miastach, po Miasteczkach, po wsiach, rynkach ogłaszać rozkazujemy. Życząc na ten czas wszystkim Uprz. y Wiern.. WW. dobrego od Pana Boga zdrowia.

Dano w Opolu dnia 20 listopada *alias Novembris* R. P. 1655. Panowania Naszego Polskiego VII a Szwedzkiego VIII roku.

JAN KAZIMIERZ KRÓL

(L. S. maior.) (*Acta Oniasza*, I. fol. 1017 — 1021).

Józef Kazimierz Plebański

KONIEC





Możesz nas wesprzeć

Jeśli popierasz to co robimy i chcesz nas wesprzeć darowizną możesz wpłacić dowolną kwotę na konto naszej fundacji

Nasze konto bankowe: ~~PNB Paribas Fortis O/Poznań nr 81 1600 1084 0004 0501 7361 1001~~

www.quomodo.org.pl

Wydawnictwo

„WIENIAWA QUOMODO”

www.manifesto.wieniawa.quomodo.org.pl

ISBN 978-83-926157-0-5

wydanie cyfrowe PDF

© 2011 Copyright: Fundacja im. Króla Stanisława Leszczyńskiego

„QUOMODO”

AD MMXI

www.quomodo.org.pl

